

Odpadam. I przynajmniej do wyborów nie podejmuję się komentować wydarzeń na krajowej scenie politycznej. Z opisanych przez ks. prof. Tischnera trzech rodzajów prawd nad Polską unosi się chmura tej trzeciej. Ale cóż dziwić się wielkim mediom przekazującym nam każde "swoją prawdę", jeżeli w Rabce, na obszarze której funkcjonują tylko dwie lokalne gazety, na wydawałoby się oczywiste fakty mogą być dwa zupełnie różne spojrzenia.

Wydawca "Więści Rabczańskich" żali się we wstępniaku do 3 (47) numeru gazety, że Urząd zmniejszył dotację na wydawaną przez niego gazetę i jednocześnie Władze Miasta utrzymują na dotychczasowym poziomie dofinansowanie gazety komercyjnej, jaką bez wątpienia w jego mniemaniu są "Wiadomości Rabczańskie". Być może sposób na pozyskanie środków na druk swojej gazety poprzez dyskredytację innego wydawnictwa będzie skuteczny, ale przyznam, że takie działanie, delikatnie mówiąc, oceniam jako nieładne. Pozostawiając ten problem Wydawcy "Więści Rabczańskich", musimy się jednak odnieść do kilku informacji zawartych w jego wypowiedzi.

Wpływy z Urzędu Miasta Rabka-Zdrój nie są dofinansowaniem gazety, lecz opłatą za wykupione miejsce na publikację miejskich i urzędowych informacji: uchwał Rady Miejskiej, ogłoszeń, komunikatów, informacji o wydarzeniach społecznych, kulturalnych i sportowych, o propozycjach MOK, repertuarach teatrów i kina, muzeach i dyżurach aptek. Przeciętnie jest to 10. stron. Czy 150 zł za całą stronę w gazecie to dużo? Raczej nie, co łatwo sprawdzić przeglądając cenniki w różnych gazetach lokalnych.

A czy jesteśmy gazetą komercyjną?